

EDWARD GORAJEWSKI ur. 1934; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	1947-1949
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	kościół katolicki, cud lubelski

1947-1949

Chodziłem do podstawówki, do 3 - 4 klasy, kiedy wybuchły strajki. Choć nie mogę powiedzieć dokładnie, ale wiem, że coś takiego było. Przeważnie odbywały się one ze względu na sprawy związane z religią. Z tą młodzieżą to głównie było tak, że jak był jakiś strajk, czy coś, to brali tą młodzież, wywozili 10 - 15 kilometrów poza Lublin i puszczali. To się odbywało w ten sposób.

Jeżeli chodzi o ten rok to tu trzeba powiedzieć, że okres powojenny można podzielić na kilka okresów. Pierwszy okres to jest ten od 1944 do 1949 roku. To był okres tworzenia się i umacniania władzy ludowej. Natomiast od 1949 do 1953 roku, do śmierci Stalina, to był okres największego terroru. Później było trochę ulgi, do 1956 roku, a potem była nawet odwilż 2 - 3 lata. Potem okres Gomułkowski, Gierkowski, okres Solidarnościowy i stanu wojennego, aż do 1989 roku. To są właśnie takie okresy.

Terror zaczął się w okresie od 1949. Na przykład z wojska w stan spoczynku przeszedł marszałek Żymierski, a tutaj, do Polski przyszedł Rokossowski. Stalinizacja była olbrzymia, zaczęła się rusyfikacja. Między innymi atakowany był Kościół.

Na przykład, pamiętam Boże Ciało w 1949 roku. Jeśli chodzi o przemarsz procesji to zawsze prowadziła ona od Katedry do kościoła Kapucynów. Tu był ostatni ołtarz. W momencie kiedy studenci z KUL przechodzili przez plac Łokietka, z ulicy Nowej (Lubartowskiej) wyjechał na nich Willis. To byli w zasadzie pracownicy UB. Nie patrzyli, czy procesja, czy nie. Studenci zatrzymali ten samochód i przewrócili go do góry kołami. Ci UB-owcy wyczołgali się z niego i uciekli między ich nogami. Od tego się zaczęło. A później, jestem 3-go lipca na ulicy Królewskiej, a kolega mówi: "Wiesz co?. Matka Boża płacze". Poszedłem razem z nim do Katedry. Ludzie zaczęli już iść, coraz więcej zaczęło się ich zbierać. Ludzie przechodzili koło tego obrazu. Wiadomo gdzie jest ten obraz, z lewej strony. W każdym bądź razie, to trwało dość długo.

Lublin został okrążony, obstawiony przez KBW. Chodziło o to, żeby pielgrzymki nie szły do Lublina. Te które szły były cofane. Nie można było wjechać do Lublina. Trzeba było mieć specjalne zaświadczenie. I to trwało ze 2 miesiące. W każdym bądź razie, ludzie i tak się przedostawali. Ja pamiętam, że kolejka do tego obrazu podążała czwórkami, gdzieś tak, od

połowy Zamku, od strony Podwalu, przez ulicę Grodzką, koło Trybunału, i wchodziła drzwiami z boku do Katedry, tu gdzie jest Archiwum. A później wychodzili normalnie frontowymi drzwiami. Naturalnie, w nocy też się gromadzili pod Katedrą i śpiewali, a śpiewy te były religijne.

Różne rzeczy się działy. Czy to była prowokacja czy coś, ale ten budynek, gdzie jest teraz Archiwum to były jeszcze ruiny, i stamtąd została zrzucona cegła, która zabiła jedną dziewczynę, kobietę, młodą kobietę. Później była manifestacja na placu Litewskim, zorganizowana przez Urząd Wojewódzki, przez bezpieczeństwo, przez władze. A druga manifestacja, kontrmanifestacja była przy kościele Kapucynów. Wszyscy się schowali i śpiewali: „My chcemy Boga”. A tutaj były przemówienia, że to było sprowokowane. W ten sposób to wyglądało.

Było dużo aresztowań. W związku z cudem było aresztowanych około 300 osób. Różnie to wyglądało. Były łapanki, manifestacje. Były nawet pochody cyklu: "idziemy odbić tych, co byli aresztowani i brali udział w cudzie". Widziałem taki pochód-ktoś wziął krzyż-który szedł na ulicę Zieloną. Przy ulicy Zielonej zostali rozpędzani przez milicję. Woda, sikawka ze "strażackiego". W tym czasie w Katedrze nie było dużo księży. Nie było biskupów, ale był proboszcz, tzn. był taki co pełnił rolę proboszcza, bo biskup pełni rolę proboszcza w katedrze. Był jeden wikary, bo dwóch tutejszych aresztowali. Ja wiem, że na początku było tak, że zakonnica klęczała i dlatego zobaczyła ten płacz. Wiem, że jest dużo opracowań, bo w moim związku także są opracowania tych ludzi, którzy przeżyli ten cud.

Największy wyrok, 5 lat otrzymała pani Mazurkiewicz, dlatego, że dużo o tym pisała, a jej opisówkę znalazło, lub otrzymało UB. Ona dostała duży wyrok. A tak dostawali po 1,5 - 2 lata, a siedzieli po przeważnie pół roku.

Data i miejsce nagrania	2005-06-17, Lublin
Rozmawiał/a	Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"